Nr 37. Wtorek, d. 28 Listopada 1876 Rok I.

KURYER KRAKOWSKI

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.)

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem . . .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Wiadomości miejscowe.

— Dziś o godzinie trzeciej po południu wyprowadzone będą zwłoki ś. p. **Kazimierza Fryderyka Skobla**, dra medycyny, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i członka Akademii Umiejętności. Ś. p. Fryderyk Skobel przez swój żywot odznaczał się prawym i zacnym charakterem, kochany i czczony przez młodzież szanowany przez swych przyjaciół i kolegów, pozostawia on znowu przez śmierć swoją wielką pustkę w naszej Wszechnicy, gdyż jako profesor zajmował pierwszorzędne stanowisko i odznaczał się niezwykłą erudycyą.

Był on, jak powszechnie wiadomo, jednym z wytrwałych i czujnych przestrzegaczów czystości i nieskażoności najdroższego skarbu naszego narodowego — języka polskiego. Nim inne pióra skreślą zupełny obraz działalności i zasług naukowych ś. p. Skobla, my dziś podnosimy tylko tę jednę, która sama byłaby dostateczną, aby dla imienia jego zachować wdzięczną i trwałą pamięć w całym narodzie, podnosimy tylko tę jednę, dlatego, że ona uczyniła imię Zmarłego powszechnie znanem, jak daleko mowa nasza zasięga. W szeregu tych, którzy namiętnie strzegli od skażenia spuściznę ojców, w szeregu tych, którym zawdzięczamy, że wielkie mnóstwo naleciałości obcych do mowy naszej się nie wkradło, którym winni jesteśmy, że są jeszcze pisarze, którzy piszą czystym polskim językiem, zajmie niepoślednie miejsce nazwisko niepolskie Skobel, tak jak w szeregu słownikarzy naszych najświetniej błyszczy inne, także niepolskie nazwisko: Samuel Bogumił Linde. Jest to może zadosyćuczynienie, jakie nam daje los, za wszelkie zachcianki zgładzenia nas i mowy naszej, pochodzące głównie od tych, do których Skobel i Linde, nazwiskiem ale nie duchem i sercem należeli. Jak o Kopczyńskim, który płacił garncarzowi, by swój towar zachwalał kupującym poprawną polszczyzną, tak o Skoblu krążyło i krąży mnóstwo gadek, będących świadectwem jak daleko nieboszczyk posuwał troskliwość o utrzymanie mowy polskiej bez skazy. Gadki te, niekiedy dowcipne, przedstawiały zazwyczaj Skobla jako „oryginała“, ogół jednakże nie z tego stanowiska zapatrywał się na niego, lecz umiał uczcić prawdziwą zasługę, czego dowodem jest, że pisemka Skobla, poświęcone wytykaniu skażeń językowych, rozchodziły się bardzo szybko i w wielokrotnych wychodziły wydaniach. Było to świadectwem uznania dla jego dążności patryotycznej, którą nie wątpimy że i miasto nasze uczcić będzie umiało, zgromadzając się licznie na pogrzebie dzisiejszym.

Cześć pamięci zasłużonego męża!

— Na trumnie ś. p. Fryderyka Skobla, złożono kilka wieńców, między innymi od młodzieży lwowskiej, od redakcyi *Przeglądu lekarskiego* i t. d. Na *collegium phisicum* wywieszono żałobną chorągiew.

— Często się zdarza, a szczególnie na onegdajszem przedstawieniu „Emigracyi chłopskiéj“ powtórzyło się to znowu, że niektóre osoby nawet z krzeseł, ażeby sobie zapewnić dogodniejsze wyjście, opuszczają salę w środku ostatniego aktu. Jest to niedelikatność względem sąsiadów tak rażąca, że na jéj scharakteryzowanie nie mamy wyrazu, ostrzegamy więc tylko, że w Krakowie znają się wszyscy, nie można zatém podobnéj nieprzyzwoitości popełnić *incognito*, tak dalece, że dzisiaj nadesłano nam nawet listę osób, które w ten sposób zakłóciły przedstawienie ulubionéj i z taką uwagą słuchanéj sztuki. Gdyśmy odmówili umieszczenia jéj w części redakcyjnéj, nadsyłający chciał ją umieścić w inseratach płatnych. Na ten raz oparliśmy

ALBUM FOTOGRAFICZNE.

IV.

Pan Burzyński.

Dlaczego pan? zapytasz szanowny czytelniku. Zaraz odpowiemy ci. Piotr Burzyński jest profesorem Uniwersytetu Jagiell. jest doktorem prawa, jest autorem kilku dzieł, był niedawno kandydatem na posła, a w dodatku ma ładny węgierski kożuszek. Przyzna więc każdy, że kto takie stanowiska zajmuje, temu słusznie należy się tytuł: pana. Pan Burzyński pochodzi zapewne z tej samej rodziny, do któréj należał Prosper Burzyński, który szybko ze zwykłego ojca reformata, zaawansował na stolicę biskupią. Jeżeli tak, to nic dziwnego, że i nasz Piotr zamarzył o poselskiej stolicy... bo pragnął i w zawodzie parlamentarnym służyć krajowi, pragnął dowieść wszem wobec i każdemu z osobna, że *concordia et religione parvae res crescunt*. Była to ambicya chwalebna, tem chwalebniejsza, że pan Piotr nie zaczerpnął jéj sam z siebie, ale był do niej podżegnięty. Było to tak. Pewnej pięknej nocy, niepodobnéj wcale do owej, którą nieszczęśliwy król Lear spędził na błąkaniu się po lesie, objawił się szanownemu profesorowi jakiś dobry geniusz i szepnął do jego prawniczego ucha: „Bądź posłem“. Tak ongi królewiczowi duńskiemu powiedział duch jego ojca: „Pomścij śmierć moją!“ I stanęło przed szanownym profesorem, jak ongi przed Hamletem, straszne pytanie: „*To be or not to be?*“ Szczęściem ustawa wyborcza u nas obowiązująca nie każe tego pytania rozwiązywać Hamletowi samemu, ale je pozostawia do rozstrzygnięcia wyborcom. Zdał zatem pan Piotr rozstrzygnięcie na wyborców i pomyślał sobie: „Tylu było posłów na świecie, tylu ich jest i tylu ich będzie, a więc dobrze, i ja stanę jako kandydat na tę zaszczytną godność, przecież Burzyńscy z dawien dawna krajowi nieśli usługi, i choć się od „burzy“ nazywają, „budowali“ wszystkich a nie „burzyli“ niczego, zatem do tylu godności, jakie już piastują, dołączę jeszcze i poselską“. I stanął pan Piotr przed wyborcami. Jest to niezaprzeczenie najciekawszy epizod z życia zasłużonego profesora; nie wiemy, czy mieć będzie takich więcej w życiu, ale na Jowisza, był on wtedy bohaterem *in optima forma.* Nietylko bowiem ci co zwyciężają są bohaterami, mogą być nimi i ci, którzy giną. Pan Burzyński tym razem nie został wybrany. Czy myśli o poselstwie na przyszłość... nie wiadomo.

Ale zadługo podobno zatrzymaliśmy się nad tym epizodem, znanym dosyć z dzienników i z tradycyi, a jesteśmy nawet w obawie, abyśmy zapomnieli o innych cennych i zasługujących na wzmiankę przymiotach pana profesora, tak umiejętnie wykładającego kodeks francuski, że aż się dusza uczniom raduje.

Pan minister nie szczędził sposobności do okazania mu względów swoich, uczniowie cenią go i kochają, jest bowiem nadzwyczaj przystępny, życzliwy, chętnie udziela rad i bardzo, bardzo zasługuje sobie na zaszczytny tytuł: „przyjaciela młodzieży“.

Fotografia sumiennie wykonana, nie potrzebowaliśmy retuszować ujemnych i niedokładnych miejsc, bo tych nie umielibyśmy nawet z mikroskopem wyszukać. Co do dodatnich, to pamiętny pożar Krakowa całym blaskiem swych płomiemi oświecił i pokazał miastu naszemu, że zasłużony profesor nietylko zna się na wszystkich tajemnicach akt i dokumentów prawnych, ale także z narażeniem własnem umie je ocalać od zniszczenia i zagłady.

DWIE SIOSTRY

powieść

Aleksandra Rizo Rangabé.

Przekład z nowogreckiego.

Ciąg dalszy.

W miarę jak się do niej zbliżały, serce Róży biło coraz gwałtowniej, oglądała się dokoła niespokojnie, i z zapłonioną twarzą tuliła się do siostry, która patrzyła na nią ciekawie.

Przeszły jednakże wąwóz nie spotkawszy nikogo, i twarz Róży pobladła znowu, dłoń jej opadła prawie bezwładnie a smutek przysłonił jej oczy.

— Różo, — rzekła do niej siostra, ściskając jej dłoń, — idziemy do willi wielkiego pana. Co myślisz? czyż nie może się zdarzyć, że tam spotkamy kogoś znajomego?

Ta myśl, rzucona prawie bez zamiaru, pro mykiem nadziei wstąpiła w serce Róży. Radość opromieniła znowu jej czoło, i dalszą drogę lekko już przebyć była w stanie.

się i temu, ale na przyszłość nie nasza będzie wina, jeźli ulegniemy poknsie. Kto chce wyjść wcześniej, ma wszelkie prawo opuścić salę w czasie ostatniego między-aktu.

— Udział publiczności na przedwczorajszym odczycie dra Bobrzyńskiego, na korzyść Towarzystwa bratniéj pomocy młodzieży uniwersyteckiéj, był bardzo liczny i zajmujące opowiadanie szan. prelegenta z wielkiem zadowoleniem przyjęto.

— Dowiadujemy się prywatnie, że słynny wyścigowiec „Przedświt", o którego przejściu na własność stadnin państwowych austryackich donosiliśmy, wygrał do tej pory ogółem guldenów 100.000!

— Jak ostrożnym być trzeba z dowierzaniem pewnym inseratom, dowodem jest odkryte w Czechach oszustwo. W czeskich gazetach od niejakiego czasu znajdował się inserat, że pewien dobroczyńca majętny na czas teraźniejszej stagnacyi chce pożyczać bez procentu małe kapitały osobom prawdziwie potrzebującym i uczciwym, które się zgłoszą *poste-restante* pod pewnemi literami. Znalazło się wielu łatwowiernych, którzy się zgłosili i otrzymali odpowiedź, że przedewszystkiem muszą 10% żądanej kwoty, złożyć jako kaucyę. I to żądanie niejednemu nie otworzyło jeszcze oczu, jaki taki nadsyłał owe dziesięć procent, a w odpowiedzi zamiast pożyczki otrzymywał radę, aby się udał do prof. von Orlicé po kombinacye loteryjne albo też inny koncept w tym rodzaju. Uwiadomiona o tem policya schwyciła 15-letniego chłopca, odbierającego list pod wskazanemi literami, który zawierał 15 złr., i być może, że przez niego zdoła wytropić całą szajkę oszustów.

— W żadnym podobno z krajów austro-węgierskich tyle się nie konsumuje papierosów jak w Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i Bukowiną, a mimo to zarząd monopolu cygar produkuje coraz gorsze papierosy i to po cenie stosunkowo bardzo wysokiéj. Skutek takiego macoszego obchodzenia się z nami jest jednak wprost przeciwny oczekiwaniom, bo przynosi ono tylko uszczerbek w dochodach skarbowych, gdyż z Rosyi i Saksonii, gdzie papierosy o wiele lepsze i tańsze, wprowadzane bywają ich ilości tajemnemi drogami, naturalnie bez opłacania cła, coby z pewnością nie mogło mieć miejsca, gdyby papierosy miejscowe były rzeczywiście dobre i tanie. Nikt z pewnością nie narażałby się na niebezpieczeństwa kontrabandy, gdyby wyroby przemysłu, zostającego pod protekcyą monopolu, mogły choć w przybliżeniu rywalizować co do gatunku i dobroci z zagranicznemi.

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Warszawa. Na miejsce ś. p. Bolesława Podczaszyńskiego, zamianowanym został budowniczym okręgu naukowego warszawskiego pan Władysław Kosmowski.

Kalisz. Lekarze tutejsi zamierzają zawiązać między sobą Towarzystwo lekarskie.

Austro-Węgry.

Wiedeń. Lord Salisbury miał d. 25 b. m. posłuchanie u NPana, które trwało przeszło pół godziny, zaś o godz. 6éj był na obiedzie u NPana. Wieczorem w ambasadzie angielskiéj dawano na cześć jego wieczór.

— Polskie stowarzyszenie akademickie „Ognisko", obchodzić będzie uroczyście rocznicę skonu Mickiewicza, w d. 2 grudnia r. b.

Praga. Jednę z posiadłości Strausberga, dobra Zbirowskie z pałacem i parkiem, nabył NPan dla następcy tronu Arcyksięcia Rudolfa.

Zagranica.

Palermo. Ujęty przez rozbójników bankier angielski Rose, został przez nich bez żadnego okupu puszczony wolno w d. 25 b. m. Widać, że bandyci sycylijscy byliby bardzo niekontenci, gdyby minister dymisjonował wszystkich urzędników policyjnych, czem im zagroził.

Paryż. Książę Józef Lubomirski, niegdyś paź cara Mikołaja, obecnie powieściopisarz francuski, w liście przesłanym do dzienników, radzi Polakom aby otwarcie i lojalnie rzucili się w objęcia Rosyi, bo inaczej znikną z oblicza ziemi.

Petersburg. Pożyczka stumilionowa została już podpisami pokryta, chociaż z wielu miast gubernialnych wiadomości jeszcze nie nadeszły.

Rzym. Znany książę Galliera, który kilkanaście miljonów swego majątku jeszcze za życia oddał na przyozdobienie Genui, podobno dlatego, aby majątek ten nie dostał się w ręce jego syna, któryby go mógł użyć na cele socyalistycznej propagandy, zakończył życie w wiecznem mieście.

— Po wyjeździe z Wiednia margr. Salisbury oczekiwanym jest w Rzymie.

Zurych. Związek księżniczki Wrede z wieśniakiem, o którem niedawno pisaliśmy, nie jest jak widać faktem wyjątkowym. Miss Gratton, sławna turystka angielska, która w przeszłym roku wydrapała się na Montblanc, najwyższy szczyt Alp europejskich, i to jeszcze w zimie, Miss Gratton owa perła arystokratycznego towarzystwa Anglii, odznaczająca się nauką, rozumem, dowcipem, urodą i majątkiem, zaślubiła prostego górala alpejskiego. O Miss Gratton nie można powiedzieć, że ten krok był młodzieńczą nierozwagą, bo liczy ona już 30 lat i od lat 15 jéj teraźniejszy małżonek służył jéj za przewodnika po Alpach. Zawsze zostanie zagadką psychologiczną ten pociąg niektórych osób z najwyższéj sfery wykształcenia do dzieci niedotkniętéj cywilizacyą natury.

Ameryka. Turcy mają prawdziwe nieszczęście z przyborami do pokonania Rosyi. Niedawno zabrano im w Antwerpii 300 armat, a teraz czytamy, że Providence Toot Company w Ameryce zatrzymała 400,000 karabinów zamówionych przez rząd turecki, dlatego, że ich Turcya wykupić nie może.

Kair. Skonfiskowany na rzecz skarbu majątek egipskiego ministrów finansów wynosił 80 milionów złr.

Doszedłszy do drogi którą chodził dyliżans, dziewczęta zatrzymały się.

W pół godziny potem powóz nadszedł, wsiadły więc do niego i powiedziały konduktorowi, ażeby się zatrzymał przed willą Frapoli.

Droga trwała cztery godziny.

Dyliżans zatrzymał się przed wielką bramą w sztachetach żelaznych osadzoną, po za którą widać było piękną aleę i domek wiejski. Tam było zapewne mieszkanie odźwiernego.

Dziewczęta wysiadły i zapukały do drzwi. Po chwili z domku wiejskiego wyszedł starzec, który ich zapytał przez sztachety do kogo przyszły.

— Do pana Macieja, — rzekła Róża.

— Ah! do pana Macieja, — rzekł stary sługa z uśmiechem, — proszę.

Otworzył bramę i poprosił siostry, ażeby zaczekały, bo musi zawiadomić pana Macieja o ich przyjściu.

W parę chwil potem pan Maciej się ukazał. Już z oddalenia zobaczywszy dziewczęta, wyciągnął do nich ręce, a następnie, z widoczną przyjemnością przyjąwszy bukiety, które mu przyniosły, poszedł z niemi w głąb parku.

Biedne wieśniaczki z podziwieniem przyglądały się wspaniałym aleom, to wysokim i równym, to znów osłoniętym sklepieniem z poprzycinanych liści i gałęzi. Sztuka współdziałała tu z naturą, ażeby podnieść powab miejsca. Gazony najpiękniejszych kwiatów otaczały marmurowe posągi, z których tryskała woda w najrozmaitszych strumieniach; w oddali widać było wodospady, groty sztuczne, kwatery zasiane najrzadszemi roślinami.

— Do kogóż należy ten raj? — zapytały młode dziewczęta, nie śmiejąc wierzyć swoim oczom.

W miasteczku, w którem mieszkały, nie widziały nigdy, nawet we śnie podobnych cudów.

— Należy do księcia Frapoli, — odpowiedział ich przewodnik, — do księcia Frapoli, który tu mieszka.

W tej chwili wychodziły z pomiędzy drzew i ujrzały pałac, tak piękny, że nie myślały, aby tak wspaniałemi mogły być zamki królewskie.

Weszły do wielkiego przedsionku przyozdobionego rzeźbami.

— Więc pańskie dzieci mieszkają u księcia? — zapytała Nina prawie z przestrachem.

— Nie, — odpowiedział, śmiejąc się, pan Maciej, — prowadzę was tylko do pokoju, w którym będziecie mogły spocząć przez chwilę i poprawić swoje ubranie. Przyślę wam służącą do pomocy, a przyjdę po was i dam wam poznać moje córki.

Otworzył drzwi, wprowadził je i pozostawił je same.

Gdy tam weszły, trzymając się pod ręce, można je było wziąć za jeden z obrazów zdobiących salę. Wszędzie gdzie zwróciły oczy widziały tylko tapety jedwabne, dywany perskie, drogie drzewo, srebro i alabaster.

Rozbudziło je z zachwytu wejście pokojówki, która im powiedziała, że ma im pomódz do zmienienia sukni.

— Do zmienienia sukni! — rzekła Róża, zarumieniona zakłopotaniem, — ależ... ależ... myśmy nie wzięły z sobą innych...

— To rzecz naturalna, — odpowiedziała pokojówka, otwierając wielką szafę, — nie potrzeba było brać, jest tutaj w czem wybierać.

Róża spojrzała na Ninę, chcąc wzrokiem zasięgnąć jéj rady.

— Zdaje się, — rzekła do niej pocichu, — że nie wypada, żebyśmy tu zostały w naszych ubraniach.

Narzekając w duchu na prostotę swego wiejskiego życia, oddały się w ręce pokojówki, która je obmyła wonną wodą, skropiła ich włosy wonnościami, i zastąpiła ich grubą odzież, ubraniem prostem lecz gustownem z bardzo delikatnej materyi, uwydatniającem ich wdzięki, a we włosy ich wpięła perły, których wartość wynosiła wiele tysięcy, chociaż one tego nie domyślały się bynajmniej.

Po ukończeniu ubrania, gdy się zobaczyły wzajemnie i ujrzały w wielkich zwierciadłach o złotych ramach, które zdobiły ściany, zdumiały się nad własną swą pięknością.

Zadziwił się niemniej ich przyjaciel, gdy wszedł, aby je zabrać.

Zatrzymał się on kilka chwil w milczeniu, ażeby się im przypatrzeć i nasycić ich widokiem swe oczy.

Młode dziewczęta, zarumienione i zakłopotane swym nowym strojem, nie śmiały zbliżyć się do niego.

Nareszcie on zbliżył się do nich, ucałował obydwie w czoło, wziął je za ręce i poprowadził z sobą.

(C. d. n.)

Wiadomości literackie.

— W Warszawie wyszła świeża edycya „Śpiewów historycznych“ Ursyna Niemcewicza, ozdobiona wieloma drzeworytami. Zapewne wkrótce i księgarnie krakowskie otrzymują na skład to sympatyczne dzieło, a wtedy warto będzie porównać wydanie cenzuralne warszawskie, z wydaniami oryginalnemi.

— W Cieszynie Dr. Haase, duchowny ewangielicki zaczął wydawyć nowe pismo p. n. „Ewangielik.“ Przy znanych tendencyach Dra Haasego ubolewać tylko można nad zamiarem wydawania tego pisma, które rywalizować ma ze „Zwiastunem ewangielickim“, wydawanym w Warszawie przez X. Leopolda Otto, byłego proboszcza ewangielickiego w Cieszynie.

Archeologia i sztuki piękne.

— Zapowiedziany i oddawna oczekiwany wieczór literacko-muzyczny, urządzony przez młodzież akademicką i techniki w celu uczczenia rocznicy śmierci naszego wieszcza Adama Mickiewicza, odbył się wczoraj w wielkiej sali hotelu Saskiego, bardzo gustownie przyozdobionej, a literalnie przepełnionej publicznością. Wszystkie części nader urozmaiconego programu, wykonane były pięknie i z wielką starannością, to też nie szczędzono rzęsistych oklasków. Obraz przedstawiający ważniejsze postacie z niezrównanych dzieł Adama, układu pana Kossaka, wywołał wielki entuzyazm. Publiczność z największem zadowoleniem opuściła salę hotelową, wyrażając swoje uznanie panom komitetowym, którzy nie szczędzili ani trudu ani pracy, aby wieczór ten powiódł się jak najlepiej.

— Oprócz obrazu Henryka Siemiradzkiego, znajdującego się na wystawie sztuk pięknych w Wiedniu, wymieniają inne jeszcze płótna polskich malarzy, a mianowicie: Brandt ma tam: „Kozaków przy ognisku na stepie“; Kozakiewicz „Dzieci wijące wieńce na murawie“; Bolesław z Grabowa w Poznańskiem „Soplicę“ i Jabłoński „Głowę świętej Katarzyny po ścięciu“.

— Drezdeński księgarz F. W. Ries, nabył zbiór listów Chopina, aby je przetłómaczyć na język niemiecki i ogłosić drukiem. Listy te, w ilości 300, będące w przechowywaniu siostry nieśmiertelnego mistrza, nie zostały dotąd wydane w tekście oryginalnym, tymczasem znalazł się Niemiec, który ryzykuje koszta nabycia i wydania przekładu, bo wie, jakiéj sławy używa Chopin w świecie muzycznym.

Teatr.

— Lwowskie dzienniki jednogłośnie odezwały się z wielkiemi pochwałami o przedstawieniach „Emigracyi Chłopskiéj“ Anczyca, z pomiędzy zaś warszawskich *Wiek* bynajmniej nie aprobuje chlubnego sądu, jaki komisya konkursowa warszawska wydała o „Pojedynku szlachetnych.“ Ponieważ recenzya *Wieku* nie jest jeszcze skończoną, więc z ciekawością oczekujemy uzasadnienia tego *veto*.

— Dyrekcya teatrów warszawskich, po dość długim namyśle zdecydowała się zaprosić p. Friderici-Jakowicką na kilka gościnnych występów.

— W sobotę w Poznaniu p. Parżnicka występowała w roli tytułowej w sztuce „Sabaudka czyli Błogosławieństwo matki“. Był to trzeci gościnny występ tej artystki.

— W tych dniach zmarła pani Predher, sławna niegdyś artystka paryzkiej opery komicznej.

Sprawy sądowe.

— Dnia wczorajszego przed sądem przysięgłych sądzoną była sprawa Leiby Goldnera, Leiby Kucza i Izaaka Branda o kradzież.

— Jutro przed sądem przysięgłych sądzoną będzie sprawa Józefa Flamenhafta o oszustwo.

— W procesie o dwużeństwo, sądzonym w Krakowie d. 19 listopada, sąd uznał oskarżonego Wiktora Potockiego winnym i skazał go na jeden rok więzienia.

— Wiadomość o nastąpioném już jakoby ułaskawieniu Francesconiego została urzędownie zaprzeczoną. Zdaje się, że jej rozpuszczeniem i ogłoszeniem w dziennikach wiedeńskich, z których ją wyjęliśmy, chciano uprzedzając fakt, poprzeć sprawę skazanego.

— Wielkiego zbrodniarza uwięziono przed kilkoma dniami w Berlinie, w osobie pewnego malarza pokojowego, na złodziejstwie schwytanego, który, jak się ze śledztwa okazało, przed dwoma laty otruł swą żonę i swego ojca, a później usiłował otruć swoję kochankę.

— Ciekawy proces rozstrzygany będzie w tych dniach przez sąd przysięgłych we Florencyi. Minister włoski Nicotera spotkał się był w dzienniku *Gaz. d'Italia* z zarzutem, że przed piętnastu laty, kiedy jako uczestnik rewolucyjnéj wyprawy Pisaceny w Neapolitańskie, wzięty w niewolę i stawiony został przed sąd, okazał się w śledztwie bardzo małodusznym i wymienił swych towarzyszy. O ten zarzut pozwał minister przed sąd redakcyę przytoczonego dziennika. Dwunastu adwokatów podjęło się zastępstwa strony pozywającéj, a dziesięciu strony pozwanéj.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Polityka rosyjska ujawnia się także na wyłącznie rosyjskim zresztą produkcie t. j. na kawiorze. Czarna ta, podniecająca apetyt, ziarnista masa, wywożoną bywa co tydzień za granicę w wartości kilku milionów rubli; od chwili jednak gdy komunikacye kolejowe z Rosyą wskutek przewozu wojsk zostały przerwane, ustał także dzienny dowóz tego ulubionego przez smakoszów artykułu. Stare więc zapasy muszą być oszczędzane, wskutek czego o świeżym smaku kawioru nie może być mowy. Handle korzenne są z tego powodu w wielkim kłopocie, a w Królewcu musiał jeden zamknąć ten interes dla braku tego artykułu. Jeśli tak dłużej potrwa, wypadnie ograniczyć się na kawiorze „prasowanym“, który w Rossyi i w krajach naddunajskich sprzedaje się tak jak ser szwajcarski. Widzimy z tego, że sprawa wschodnia wnika z wpływem szkodliwym w najsubtelniejsze sprawy smakoszów.

— W Królestwie w powiecie Rawskim powzięto myśl zawiązania towarzystwa rolniczego, mającego działać w granicach jednego powiatu. Pisma warszawskie wyrażają nadzieję, że myśl ta w innych powiatach naśladowaną będzie.

— Podana już dawniej przez nas wiadomość, że Rosya zamierza zaprowadzić pobór należytości celnych w złocie, została urzędownie potwierdzoną. Obowiązek opłacania cła w złocie zaprowadzonym zostaje z d. 13 Stycznia 1877 r. czyli z nowym rokiem v. s. Ukaz ten równa się znacznemu bardzo podwyższeniu wszystkich pozycyj taryfy celnéj.

— Wiadomem jest, o ile ucierpiały w tym roku winnice w całéj Francyi przez robaka tak zwanego *phylloxera*, wielkiego niszczyciela łodyg i liści. Senat francuzki, ażeby na przyszłość zapobiedz złemu, uchwalił kredyt 60,000 fr. dla ministeryum rolnictwa i handlu, celem zbadania środków obrony przeciw temu szkodliwemu nieprzyjacielowi.

— W powiecie Sandomierskim, w dobrach Osala, robione są poszukiwania soli. Właściciel tych dóbr zawiązał z zarządem Wschodniego górniczego okręgu umowę, celem dalszego prowadzenia zapoczętych robót i eksploatacyi soli; umowa została już podobno przedstawioną do zatwierdzenia ministrowi dóbr państwa w Petersburgu.

— Donoszą nam, że sprawa Towarzystwa Kredytowego dla włościan, na naradach wołanych w Berlinie przyjmuje obrót pomyślny, zaproszeni członkowie jednomyślnie zadecydowali, że dotychczasowe instytucye kredytowe nie wystarczają, że potrzeba i w Ks. Poznańskiém pomyśleć o swéj, tak zwanéj landszafcie rustykalnéj.

Ostatnie wiadomości.

Kraków. Od d. 1 grudnia dodatek na ażjo na kolejach pobieranym będzie w wysokości 8 procent.

Podwołoczyska. Wiadomość o zawieszeniu przewozu osób na kolei między Wołoczyskami i Odessą nie potwierdza się. Zawieszone zostały tylko niektóre pociągi.

Wiedeń. Na wczorajszem zgromadzeniu klubów konstytucyjnych rząd miał złożyć stanowcze oświadczenia wyjaśniające sytuacyę.

— Margrabia Salisbury w d. 26 b. m. opuścił Wiedeń. Przed wyjazdem długo konferował z hr. Andrassym. Miał on oświadczyć, że na okupacyę Bułgaryi Anglia nigdy się nie zgodzi.

Belgrad. Czerniajew stanowczo opuszcza Serbię, gdyż nie chciano mu powierzyć żadnéj komendy.

— D. 27 listopada pogoda, wieczór pochmurno, termometr od — 10.2 doszedł do — 1·9 C., Barometr opada; rano o 6 d. 28 stan jego był 736·8 mill, termometru — 3·6 C. Wiatr północno-wscho-dni.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 38.
Zachód słońca o godzinie 4 minut 0.

— Dziś we wtorek Rufina męcz. i Mansweta. Jutro we środę Saturnina męczenika.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą;

	Pospieszny:	*Osobowy:*	*Mięszany:*
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą;

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 25 Listopada.	płacą		żądaj.	
	złr.	c.	złr.	c.
za 100 rubli papierami	153	50	155	—
za 100 rubli w srebrze	168	—	175	—
zs 100 mark niemieckich	61	1/4	63	2/3
za 100 złr. w. a. w srebrze	111	50	113	50
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	110	—	112	—
za dukat ważny	5	90	6	05
za napoleondor	9	95	10	15
za 100 złr. w oblig. indemn. galic. .	81	50	83	75
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	—	—	77	50
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	82	—	84	50
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	—	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	—	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	—	—
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	85	—	87	—
za 100 złr. w6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	—	—	93	50
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	94	25	97	25
za 100 rs. w4% list. zast. Kr.Pol. Serya II.	—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	86	50	89	—
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	76	50	78	75
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	195	—	198	50
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	121	—	115	—
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	50	15	75
Losy miasta Stanisławowa	18	—	20	—

Wiedeń 25-go listopada, godzina 2 minut 36 po poł. Renta papierowa 61·10— Renta srebrze 66·80 — Losy z r. 1860 109·—· — Akcye Banku Narod. 823·—·— Akcye kredytowe 139·30· — Londyn 126·60· — Srebro 112·80·— Napoleony 10·11 Lombardy 79·— Losy z r. 1864 134·75. Akcye kolei Karola Ludwika 198·25. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 113·—— Akcye kolei węg. północ. wschod. 87·— Akcye kolei węg.-wschod. 28·— Anglo Bank 71·50— Obligacye indemn. galicyjskie 84·50— Losy premiowe węgierskie 67·75 Akcye kolei Koszycko-Bogum. 84·75 Akcye kolei półn. zach. austr. 85·50 Listy zastaw. hipoteczne —·—— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 62·27 Ruble 153·75

sposobienie giełdy:

Wyszedł

JÓZEFA CZECHA

KALENDARZ KRAKOWSKI

na rok

1877,

Wydawnictwa rok czterdziesty szósty.

Spis przedmiotów znajdujących się w tym Kalendarzu:

Kalendarz Polski, Ruski i Żydowski — Nabożeństwa w kościołach krakowskich — Odmiany światła księżycowego, oraz zmiany powietrza — Przysłowia w każdym miesiącu — Liczby wrotów kalendarskich, ruchome święta oraz zaćmienia — Tablica wschodu i zachodu słońca oraz długość dnia — Życiorys Józefa Czecha — Rok Polski, poemat J. Szujskiego — Obraz NPMaryi Łaskawéj, zewnątrz kościoła farnego — Sukiennice w Krakowie, przez Juliana Maciołowskiego — Groby królewskie na Wawelu, wraz z ich planem i oznaczeniem porządku trumien — Zielone Świątki i majówki na Bielanach krakowskich, przez Ludwika Zarewicza — O znaczeniu ekonomiczném instytucyj ubezpieczeń w ogóle, a w szczególe o znaczeniu tak zwanych ubezpieczeń na życie, przez Tadeusza Romanowicza — Szematyzm krakowski, zawierający wykaz reprezentacyj autonomicznych, władz urzędowych, zakładów naukowych, instytucyj dobroczynnych, finansowych i ekonomicznych, władz administracyjnych, duchownych i wojskowych, lekarzy itp. itp. — Program instytutu techniczno-przemysłowego — Kopalnie soli w Wieliczce — Taryfa podatku konsumcyjnego — Wyjątek z ustawy dla publicznych pojazdów w Krakowie — Ogólne przepisy pocztowe — Poradnik telegraficzny — Tabele zamian — Ustawa stemplowa — Pociągi na kolejach żelaznych — Wykaz ciągnień losów loteryjnych państwa austryackiego — Wykaz ciągnień losów loteryjnych zagranicznych — Jarmarki w Galicyi, w W. Ks. Krakowskiém i Ks. Bukowińskiém — Ogłoszenia.

Cena egzemplarza 45 centów.

Główny skład w Drukarni „CZASU“.

Biorącym większą ilość, odstępuje się znaczny rabat. (50-4)

Portret

ś. p.

D^RA SKOBLA

profesora Uniwersytetu Jagiellońskiégo, członka akademii Umiejętności itd. (52-)

zdjęty z natury

w Zakładzie fotograficznym

W. Rzewuskiego

jest do nabycia.

SYROP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Alex. Mańkowskiego,

wypróbowany w szpitalach wiedeńskich i krajowych, przeciw wszelkim uporczywym kaszlom i kokluszowi.

Cena flaszki 1 złr.

Główny skład utrzymują: we Lwowie P. Mikolasch. aptekarz; w Krakowie W. Redyk, apt. pod Barankiem; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski, oraz nabyć można prawie w każdej aptece na prowincyi, — na żądanie listy i świadectwa wysyłam franko. (10-8)

Manuskrypta do sprzedania.

Wiadomość u kasyera w Teatrze Krakowskim. (4-9)

Cymbalada, poema heroiczne z wypadków naszego czasu. Część 2 „*Lewityk Diaków*“ . złr. 20.

Dekret Substancyi IMCPana Cześnika Krakowskiego 1744 r. (Jan Dembiński) po łac. . . złr. 20.

Historya rewolucyi Rzeczypospolitéj Rzymskiej dawana w szkołach krak. 1791 r. . . . złr. 2.

Jadwiga, powieść ze Stepów Ukraińskich z roku 1807 . . złr. 20.

Jus Ecclesiasticum publicum privatim edita . . . . . złr. 4.

Mowa Króla IMCPana Kazimierza na Sejmie Warszaw. 1661 A. 4ta Julii . . . . . złr. 5.

Pismo za prerogatywanie szlachty przez Tad. A. Kamieńskiego b. kapitana wojsk polskich złr. 8.

Prawo Ekonomiczne przez Józ. Sołtykowicza, dawane w szkołach krakowskich roku1792 . złr. 2.

Wykład krótki prawa narodów złr. 5.

Stowarzyszenia polityczne w Krakowie (22) począwszy od zabójstwa Pawłowskiego, badane przez Zajączkowskiego sędziego austr. a skończone 4 Novbr. 1847, Abendsum 8 Uhr. Jestto spis wszystkich osób w tym czasie aresztowanych (w liczbie 224, oryginał) złr. 30.

Stare monety polskie (drobne) również są do sprzedania.

Nakładem

Drukarni „CZASU“ w Krakowie

wyszedł

KALENDARZ ŚCIENNY

na rok

1877

drukiem trzykolorowym,

zawierający:

Kalendarz Rzymsko-katolicki, Kalendarz żydowski, odmiany światła księżycowego, tabelki stemplowe, opłaty od listów i t. p. Pociągi na kolejach żelaznych w związku z Krakowem. (45-11)

Cena 25 cent.

Główny skład w drukarni „Czasu“ w Krakowie.

Biorącym większą ilość, odstępuje się znaczny rabat.

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr Kilisch**, Neustadt, w Drieznie (Saksonia). **Przeszło 8000 osób skutecznie wyleczonych.** (26-8)

Młody człowiek

obeznany dokładnie **z handlem drzewa**, niemiecką i francuzką korespondencyą i podwójną buchhalteryą, *poszukuje posady w handlu drzewa lub zboża*. Oferty znacz. **J. K. 5868** przyjmuje *Rudolf Mosse w Berlinie* S. W. (23-11)